

Leon Chwistek

Założenie i teoria psychologii czasu

Rocznik Historii Filozofii Polskiej 23, 243-260

2009/2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Założenia i teoria psychologii czasu¹.

W rozprawie owej, zatytułowanej: *Zmysł czasu*, zwrócił Hugo Münsterberg uwagę na psychologiczne procesy, jakie towarzyszą /÷/ porównywaniu interwałów czasowych. Badania, przy których posługiwał się metodą t. z. Średnich błędów polegającą na reprodukowaniu interwału danego Doprowadziły go do wniosków następujących:

1° czynnikiem decydującym przy ocenianiu interwałów są czucia napięć mięśniowych i stosunki ich intensywności (Beiträge II. S. 25)

2° nie istnieje odrębny zmysł czasu. –

Twierdzenia te podobnie jak i metodę badania, poddał wyczerpującej krytyce Meumann w artykule pod tytułem: *Przyczynki do Psychologii czasu* (Phil. {Stud.} VIII).–

Krytyka metody, aczkolwiek w wielu razach słuszna i rzeczywiście osłabiająca wartość wyników, nie podnosi zdaniem mojem nic co by /÷/ zasadę samą metody /w jej ist/ atakowało. Dlatego /przechodzę na/ ją pomijam; natomiast zajmę się odrazu krytyką /wyników/ twierdzeń ogólnych, zwłaszcza, że prowadzi ona niemal bezpośrednio do własnych założeń Memanna, które /÷ ÷ ÷/ są istotnym przykładem wyjścia niniejszego /pracy/ [÷].

¹ Uwagi redakcyjne:

{ } – rekonstrukcja

[] – fragment nieczytelny

// – fragment tekstu skreślony

÷ – 1 wyraz nieczytelny, ÷ ÷ – 2 wyrazy nieczytelne, itd.

[k. 2] – numer karty (karta 2, itd.).

Przedewszystkiem zaznacza Meumann, że spostrze-

[k.2]

żenie zmian jakościowych, jest czemś zupełnie różnem od spostrzeżenia czasowych własności wrażenia.

Oдноśnie do /zdania/ twierdzenia Münsterberga, że uczucie czasowe ma swoje źródło w oddzielnie spostrzeganych czuciach napięciowych, powiada Meumann (str 449) „Münsterberg sądzi więc: Jeśli skierujemy uwagę na czasowe stosunki; to nie kierujemy jej na czasowe stosunki, ale na czucia napięciowe, słowem, albo narzuca nam się zdanie, że niema osobnych treści czasowych, którebyśmy mogli osobno spostrzegać, a to /jest/ stoi w sprzeczności z /z/ twierdzeniem, że one powstają skutkiem syntezy, albo, że istnieje treść psychiczna, którą wtedy najlepiej spostrzegamy, kiedy właśnie na nią nie zwracamy uwagi; ale na coś innego”.

Po tym zarzucie esencjonalnym, stawia Meumann pytanie, czy w ogóle /jest/ na tem kwestya, jaki proces psychiczny jest podstawą oceny czasu i od razu zastrzega je uwagą, że własność tę posiada /–/ cały materiał psychiczny.–

/Wreszcie, gdybyśmy w czuciach muskularnych posiadali stałą miarę czasu musiałoby się udać przy dostatecznem ćwiczeniu, przewyciężyć [÷] sądu czasowego”. Co więcej, powinno być możliwe zupełne uwolnienie się od wpływu materiału pojęciowego, wypełniającego interwały, a kierowanie się wyłącznie napięciami muskularnemi./

O ile [÷] zarzuty odnoszą się specjalnie {do} teorii czasu Münsterberga, {pierwsze}

[k. 3]

zaczepia o podstawy naszego poznania.–

Ponieważ Meumann nie występuje tu wyraźnie przeciw konstruowaniu spostrzeżenia czasowego z elementów nie czasowych, przypuszczam, że je milcząco przyjmuje. Argumentacja jego zwraca /

natomiast swe ostrze przeciw/ się natomiast do kwestyi oryentowania się w spostrzeżeniu skonstruowanego już czasu. I tu, o ile go rozumiem, twierdzi, że skoro mamy już raz syntezę czasu, a tę identyfikuje Meumann ze spostrzeżeniem trwania to tem samem mamy /sposzrzedzenia/ odrębny zmysł czasu, którego jakościowemi spostrzeżeniami zastąpić nie można. Ponieważ do poruszanych tu zagadnień wróć przy analizie własnych założeń Meumana, więc aby się nie powtarzać, zadowolę się tu tylko zaznaczeniem, że cały ten dowód grzeszy wyprowadzeniem założeń, które właściwie winien udowodnić. Takim z góry przyjętem założeniem jest identyfikowanie spostrzeżenia czasu ze spostrzeżeniem trwania. Jeśli to przyjmujemy, cały dowód jest słuszny, ale pytanie, czy nam to właśnie wolno uczynić.

Ten z góry powzięty punkt widzenia ujawnia się jeszcze wyraźniej w obszernej krytyce teorii Schumanna, o której tu chciałem też kilka słów powiedzieć

Schumann wypowiada w rozprawie: *O ocenianiu małych wielkości czasowych* (Zeitschr. für Psychol u. Physiol IV) tezę, że przy porównywaniu interwałów czynnikami decydującymi są uczucia wywołane przez niespodziane /uraz/ otrzymanie wrażeń z jednej, brak wrażeń oczekiwanych, /z drugiej strony/ a więc /uczucia ÷/ zawód z drugiej strony.

[k.4]

Oba te czynniki mają /w/ swe źródło w „ustawianiu” się uwagi.– Dają się one obserwować zmianach rytmicznych, nikną jednak przy interwałach bardzo małych.

/÷/ Ten fakt, jak również /brak/ znikanie dotyczących [÷] /÷ ÷ ÷/ skutkiem przyzwyczajania się do gwałtownych zmian – uważa Meumann za wystarczający dowód contra. Przytem nie widzi Meumann powodu uważania za przyczyny zjawisk, które mają wybitny charakter zjawisk ubocznych.

Nie będę przytaczać bardzo interesujących zresztą doświadczeń Schumanna, zaznaczę tylko, że zasadą ich były obserwacje zmian zarówno przestrzennych jak czasowych, a w szczególności ich szybkość, natomiast zatrzymam się nieco dłużej nad krytyką Meumanna.

Zanim Meumann przystąpi do krytyki, tworzy sobie bardzo wygodne dla swoich celów pojęcie bezpośredniego i pośredniego spostrzeżenia czasu. Bezpośrednie jest spostrzeżenie trwania interwału słyszanego – usunięciem wszelkich /z/ różnic jakościowych, natomiast zupełnie pośredni charakter mają wszystkie oceny zmian /przestrzennych, podobnie jak kompleksów akustycznych./ w których zachodzi możliwość zwracania uwagi na coś co nie jest obojętne pojęciem trwania.

Na poparcie tego podziału nie podaje zgoła nic tak, jakby on sam przez się był zrozumiałem. Tymczasem, jeżeli chodzi o bezpośrednie patrzenie na czasy, to chyba pierwotniejszemi okażą się zjawiska te, co /któ/ do których nie zbliżamy się ze z góry powziętym punktem widzenia, ale te własności,

[k.5]

wobec których zachowujemy się biernie.

Meumann zapomina o tem, że jeśli wytworzymy sobie jakieś pojęcie i będziemy szukać jego odpowiedników w świecie psychicznym, to właśnie w zjawiska wprowadzamy czynnik nowy, który przedstawi nam je w innym świetle. Wszak niema tylu bezpośrednich poznań ile my mamy pojęć empirycznych, ale jedno tylko poznanie, które my dzięki mnóstwu asocjacji i abstrakcyj wreszcie dzięki temu zjawisku, które nazywamy analizą psychologiczną, a które jest związane z funkcjami naszej uwagi, możemy różniczkować i w ten sposób szukać w niem odpowiedników /÷ ÷ pojęć./ kategorii poprzednio wytworzonych.

M. zdaje się mniemać przeciwnie. Dla niego bezpośrednim jest sąd, który nie zależy od czynników doświadczalnych pojęciem badaniem nie objętych. A jednak /gdy/ jakżeż mówić o niezależności tam

gdzie działa myśl abstrakcyjna, czynnik niewątpliwie /bardz/ potężny. /Mniejsza zresztą o to Ważniejszy/ Bardziej charakterystyczny błąd popełnia M. krytykując jako pośrednie czynniki, o których z góry rozstrzygnąć nie można, że takimi są rzeczywiście. I tak czytamy na str. 490.

/÷ ÷ ÷ ÷/ Na str. 15. Nr. 1. odnosi się sąd znowu do szybkości ruchu linii (mowa tu o eksperymencie polegającym na obserwowaniu wirującego walca z pionowymi kreskami) na str. 15 nr 2 do szybkości ruchu trąby nr. 3. do samej szybkości linii, bez /najmniejszego/ bliższego wyjaśnienia tego „dwuznacznego” słowa szybkość, bo to może znaczyć zarówno czysto czasową szybkość następstwa, jak szybkość ruchu”.–

[k.6]

Zdanie to dowodzi najlepiej, jak Meumanna uniósł zapał dla odrębnego zmysłu czasu.– Wprowadza on tu szybkość zmiany czasowej w przeciwieństwie do szybkości ruchu /tak, jak gdyby ruch był czemś innym od zmiany czasowej. O ile nie /÷/ mamy na myśli pojęcia szybkości, a obracamy się w sferze czystych spostrzeżeń, nie rozumiem, jak można w wyrazie szybkość dopatrzeć się dwuznaczności. Mimo to M. /÷/ trzymający się wciąż swego założenia apriorycznego identyfikującego spostrzeżenie /trwania/ czasu z trwaniem, uważa wszystkie spostrzeżenia czasowe, za coś wtórnego, pośrednio tylko z czasem związanego i stąd naturalnie może z pozornym skutkiem atakować ludzi, którzy tych założeń nie uwzględnili. Przytoczę jeszcze jedną charakterystyczną uwagę:

str 497

Ponieważ jednak przy ruchu /÷ ÷ naturalnie/ Odróżnienie spostrzeżenia szybkości czasowej od spostrzeżenia szybkości ruchu w przestrzeni/

Uważając pierwszą za czasową par excellence, drugą za zjawisko ze względu na czas wtórne.– Odróżnienie takie, zawiera znowu

implicite założenie, że spostrzeżenie zmiany wewnętrznej jest zarazem spostrzeżeniem trwania, a więc pewnej długości od spostrzeżeń przestrzennych zupełnie niezależnej.

Naturalnie, że założenie takie jest /÷/ argumentem przeciw wszelkim badaniom przestrzennym, ale pytanie właśnie, czy takie założenie jest słuszne.

[k.7]

Dotychczasowe uwagi doprowadzają do wniosku, że jeśli się chce wyrobić sobie jakiegokolwiek zdanie o spostrzeżeniu czasowym, należy przedewszystkiem rozstrzygnąć kwestię, co właściwie w spostrzeżeniu tem należy przyjąć za czynnik bezpośrednio dany, nierozkładalny.– Potrzebę sformułowania takich założeń uznaje sam M., toteż im właśnie poświęca /uwagi końcowe/ [÷] swojej rozprawy. Wychodzi on w nich z uwagi, że sąd o kompleksie czasowym jest czemś zupełnie różnym od oceny trwania interwału.

Tam mamy wyłącznie pewną modyfikację sądu o czasie, modyfikację procesów psychicznych, których stosunki czasowe sobie uświadamiamy, tu trwanie

[k.8]

nie interwału, coś, co jak autor z góry zaznacza jest czemś jakościowo różnym, od wszelkich spostrzeżeń czasowego następstwa (Beiträge Phil. Stud. VIII str. 500). Badanie małych interwałów przedstawia sprawę w zupełnie innym świetle. Okazuje się tu niemożliwość konstruowania czasu z jakichkolwiek czynników ubocznych, a nasuwa konieczność założenia, 1° że procesy psychiczne są z natury rzeczami procesami natury czasowej, t.j. że dane nam są w bezpośrednim doświadczeniu, /÷ ÷/ jako stojące w stosunkach czasowych, oraz że my możemy w naszej świadomości stosunki te wyodrębnić, podobnie jak to uczynić możemy ze stosunkami intensywności /÷ ÷/. 2° że tak wyodrębniony materiał czasowy może stać się z naszej strony przedmiotem osobnego wspomnienia, które autor nazywa wypowiedzeniem

o czasie. – Z założeń tych odrazu widać, że autor odrzuca stanowisko Münsterberga, nie dopuszczając osobnego „zmysłu czasu”. Tutaj nasuwa się sama przez się osobna psychologia czasu, którą M. definiuje jako naukę o powstawaniu sądu o czasie na podstawie spostrzeżeń stosunków czasowych i o zależności tegoż o ogólnych procesów psychicznych, – (str. 504).

W szczególności przy badaniu bezpośredniego sądu o czasie, odróżnia autor następujące nie /spraw/ dające się zredukować czynniki:

1° spostrzeżenie czasowego trwania

2° czaso/wego/ następstwa

3° czasowego powrotu

4° – (A punkt ten dodany został dopiero w 4 lata po ogłoszeniu rozważanej rozprawy: –sposrzeżenie równoczesności.

Te właśnie punkty chciałbym poddać bliższemu rozstrząśnieniu a w szczególności pierwszy.–

[k.9]

Nasamprzód odpowiedzieć wypada na pytanie, czy w ogóle może być mowa o skonstruowaniu spostrzeżenia czasu z elementów nieczasowych, jak to do niedawna pragnęli teoretycy uczynić.

Wystarczającą odpowiedź na to pytanie daje choćby sam Münsterberg w swoich *Grundzüge der Psychologie* (VII, 1) gdzie wykazuje, że dane w bezpośrednim spostrzeżeniu jakości czasowe i przestrzenne należy uważać za czynnik bezwzględnie pierwotny. Mamy tu do czynienia rzeczą naturalną z czemś zupełnie różnym od wszelkiego zmysłu czasu. Nie ma tu mowy o /bepośrednim/ spostrzeżeniu czasu jako syntezy wytworzonej przez jakiś zmysł specyficzny, /ale/ natomiast idea czasu przedstawia nam się jako konstrukcja polegająca na /÷/ asocjacjach wyodrębnionych własności jakościowych elementów bezpośrednio danego świata.

Spostrzeżenie czasu związane jest ściśle z 1. pamięcią, 2. Zdolnością odróżniania wrażenia reprodukowanego od percypowanego, 3. zależy też od czasowego tonu wrażenia, a wreszcie 4. od /÷ ÷ ÷ które/

poczucia własnego działania. To są warunki konieczne i wystarczające na to, aby na drodze czysto teoretycznej uznać /aktualność/ możliwość spostrzeżenia jakości czasowych dalekie od tego, aby przy pomocy nich mogła być mowa o zbudowaniu spostrzeżenia czasu. –

Abstrakcją jaka najbardziej może nasuwać się człowiekowi obserwującemu swoje życie psychiczne jest pojęcie zmiany. Dzięki wyżej wymienionym cechom życia psychicznego, człowiek dostrzega, że zarówno świat zewnętrzny, jak i on sam, zmienia się z momentu na moment. /dostrzega więc, że żyje w czasie/ To spostrzeżenie /≠/ zmiany należy uważać za podstawę /≠/ później rozwijającego się pojęcia czasu. Obserwującemu następujące po sobie wrażenia, musi się rzucić w oczy zmienna łatwość chwytania ich i zdawania sobie z nich sprawy. Spostrzeżenie to przedstawia nam się jako większa lub mniejsza szybkość zmiany wrażeń. Otóż powiedziałbym, że pojęcie szybkości zmian

[k.10]

obejmuje to wszystko, co ze względu na czas jest nam bezpośrednio danem. Rzecz naturalna, że pojęcie to wzięte tu jest w zupełnie innym znaczeniu /jak/ od tego, w jakim używa go np. dzisiejszy fizyk.

Nie zawiera ono implicite ani pojęcia czasu, ani drogi, służy jedynie do określenia faktycznego bezpośrednio obserwowanego stanu rzeczy. W tym znaczeniu mówimy n.p. owad biegnie szybko, a mężczyzna kroczy z wolna, choć szybkość fizyczna owada może być znacznie mniejsza.–

Rzecz jasna, że do tej chwili obracamy się wyłącznie w zakresie stosunków jakościowych. Szybkość jest określeniem pewnego rodzaju następstwa wrażeń, a /pojęcie/ spostrzeżenie jej jak wspomniałem związane jest ściśle z większą lub mniejszą zdolnością oceniania respective wyróżniania zmian obserwowanych. –

Mówimy przecie że pociąg biegnie szybko, skoro zaobserwowanie przedmiotów widzianych z powodu kolejnego znikania tychże przed-

stawia trudności. Mówimy że pojazd wlecze się, skoro doznajemy uczucia nudy z powodu /÷/ jednostajności wrażeń.

/W tem stadyum może już być mowa o grubszej lokalizacji w czasie na podstawie jakościowych bezpośrednio danych różnic wrażeńowych, /jednakże zarówno/ w znaczeniu odpowiedzi na pytanie razem, czy osobno? Postawienie pytania wcześniej, czy później wymaga ujęcia przynajmniej części naszego życia jako całości postawienie pytania dłużej, czy krócej? musi się oprzeć na pewnych obserwacjach natury przestrzennej.–

/Powiedzenie, że jakiś interwał trwał dłużej od drugiego wyraża ten i tylko ten fakt, że gdy

[k. 11]

/÷/ któraby ÷ się je wyjaśnić z bezpośredniego spostrzeżenia czasu przedstawiałoby ogromne trudności./

Zwróćmy się jeszcze do faktów:

Doświadczalnie stwierdzamy, że 2 interwały równotrwałe, pod względem jakościowym różne nigdy nie będą ocenione jako równotrwałe. Z drugiej strony można otrzymywać najróżnorodniejsze wnioski zmieniając kolejno to jakość, to trwanie interwałów.–
Naprowadza/ Potwierdza to wniosek, że tego rodzaju czynnikiem fizycznym jak trwanie, jakość /÷/, jakość wypełnień interwałów i.t.d. odpowiada w świecie bezpośrednim jedno, bynajmniej niezróżniczkowane spostrzeżenie. Bezpośrednie porównanie nie odbywa się i odbywać nie może ze względu na jakąś własność, jak tego najlepszym dowodem nasze wypowiedzenia, których zależności od jakości interwałów najlepiej wykazał nam Meumann.

Mówienie o trwaniu na podstawie bezpośredniej obserwacji nie jest podawaniem jej wyników in natura, ale już ich interpretowanie w duchu pewnej teorii. Fakt, że pytanie jak długo, znajduje zawsze w pewnych granicach określoną odpowiedź, nie może to służyć jako dowód contra skoro zważymy, że pytanie o trwanie znajduje jedno-

znaczne odpowiedniki w świecie bezpośrednim dzięki asocjacji wyobrażeń. /Analogicz-/

[k.12]

/÷/ Co więcej, ja przynajmniej nie zawsze mogę zadać sobie pytanie, jak długo trwał interwał. Mam tu na myśli fakt, że interwał ograniczony uderzeniami następującymi po sobie z szybkością znaczną, zdaje się nie istnieć zupełnie. Przedstawienie sobie takiego interwału jako odcinka prostej jest dla mnie niesłychanie trudne, o ile nie pojawi się interwencja pulsu; natomiast nie mogę się oprzeć pociągowi {wystawienia} sobie go jako punktu styczności 2u kół, jeśli te przedstawiają {dźwięki}.

Podobnego wrażenia doznaję wsłuchując się w szereg uderzeń zupełnie jednostajnych, dopóki nie nastąpi subiektywne zrytmizowanie. /Nie wystarczy jednak wykazać, że bez jakiegoś pojęcia obejść się można w analizie spostrzeżeń, jeśli się je odrzuci jako dane bezpośrednio, musi się wykazać jego stosunek do świata bezpośredniego.– Podobnie rzecz się ma z trwaniem. Przypatrzmyż się procesowi dzięki któremu spostrzeżenie trwania się wytwarza. {÷ człowiek zdobędzie sobie} pojęcia długości, pojęcie to {złączy się z pojęciem} szybkości. Człowiek robiący spostrzeżenia w zakresie szybkości zmian z jednej, długości dróg z drugiej strony kombinuje je mimowoli i spostrzega, że taksamo zbudowany kompleks odpowiada raz dłuższej drugi raz krótszej drodze. Znajduje wtedy pojęcie trwania dłuższego lub krótszego. Mając je raz interpretuje je w duchu jego

[k.13]

Zauważmy naprzód, że /÷ ÷/ jeśli chodzi o pojęcie długości, to zgodzić się musimy na twierdzenie, że jest ono abstrakcją na podstawie tych różnic jakościowych wytworzoną, jakie spostrzegamy w spostrzeżeniu przestrzennem. Jest to zresztą chyba niewątpliwym, zgadza się zresztą na to sam Meumann, że w pierwotnym spostrzeżeniu przestrzennem mamy /tylko/ do czynienia wyłącznie z różnicami

jakościowemi; dopiero asocjacje wytworzone na podstawie kilkakrotnych doświadczeń naprowadzają nas na pojęcie długości. Gdy jednak to pojęcie raz już mamy, świat /jakoś/ przestrzenny, może przedstawić nam się z zupełnie innego punktu i tak patrząc na 2 odcinki prostej powiadamy od razu ten jest dłuższy, a ten krótszy, a powiedzenie to nie /mówi/ wyraża właściwie nic więcej jak „oczekiwanie” pewnego zjawiska, które w stosownych warunkach mogłoby nastąpić, zjawiska mianowicie, że odcinek /÷/ krótszy, położymy na dłuższym nie nakryłby go w zupełności. /÷ ÷ ÷ ÷ ÷/

Zjawisko to zdaniem Meumanna nie mówi nic jeśli chodzi o czas: – „spozstrzeżenie czasu” mówi on str. 45% – „różni się tem od spozstrzeżenia przestrzeni, że my posiadamy wielką ilość empirycznych danych, pozwalających nam pojmować /spozstrzeżenie nie/ stosunki przestrzenne naszego czucia, jako wytwór pewnych stosunków czuciowych, natomiast dla spozstrzeżeń czasowych nie zachodzi nic podobnego. Jeśli więc możemy percypować bezpośrednio stosunki czasowe wszystkich naszych /naszych/ jakościowo – intensywnych procesów, to nic nie przeszkadza przyjąć, że także wyobrażenie wielkości czasowych i określonych wielkości czasowych ujmujemy w ten sposób, że poszczególne akty uwagi

[k.14]

przy pomocy których uświadamiamy sobie jakościowo intensywną równość lub zmianę czuć, zarazem /są/ być mogą tyłomaż aktami spozstrzeżenia czasu i że temsamem powstaje bezpośrednio wyobrażenie wielkości czasowych. Jeśli sobie tyle a tyle razy uświadamiamy, że jakościowo intensywne stosunki czucia pozostają {brane}, to jest to zarazem dalszy ciąg percepcji długości trwania tego czucia i zależnie od kierunku naszego zainteresowania możemy przy tem zwracać uwagę już to na swą /÷/ jednostajność jakościowo – intensywną już też / na jakościowo intensywną zmianę naszych czuć/ na czasową stronę procesu”. –

Całe to dowodzenie, oprócz powtórzenia sformułowanego już /÷/ przynosi na jego poparcie jedynie fakt, że możemy spostrzegać bezpośrednio stosunki czasowe naszych czuć”, podczas gdy przy analogicznym spostrzeganiu w przestrzeni, mamy wytwór elementów czuciowych.

Kruchość takiego rozumowania jest aż nadto widoczna.–

Przedewszystkiem gołe powiedzenie: spostrzeżenie długości czasowej (powtarzam, że M. identyfikuje to pojęcie z pojęciem spostrzeżenia czasu) jest czemś zasadniczo różnem od spostrzeżenia długości przestrzennej, nie wystarcza, a na jego poparcie nie podaje Meumann nic.– Następnie {łatwo} wykazać, że przypuszczenie takie już nawet logicznie utrzymać się nie da.– /÷/ Zapytajmy kogokolwiek, co on właściwie rozumie przez powiedzenie: ten interwał ma dłuższe trwanie. Odpowiedź /÷/ będzie ÷/

[k.15]

może być dwojaka i to albo:

1° Interwał /dłuższy/ posiadający trwanie dłuższe obejmuje dłuższy odłam czasu.

albo

2° Interwał posiadający dłuższe trwanie ma tę własność, że gdyby rozpoczął się równocześnie z interwałem /drug/ porównywanym, to ton jego końcowy a nastąpiłby po tonie końcowym interwału porównywanego, a’ t.j. w chwili, kiedy ton a byłby percypowanym, ton a’ przedstawiłby się jako /przeszły/ miniony. –

Co się tyczy pierwszej odpowiedzi, to /÷/ jest ÷/ to przytoczyłem ją właśnie dlatego, że jest ona właściwie /tylk/ nie wyjaśnieniem ale wyrażeniem sądu uważanego innemi słowami.– Jako taka /÷/ może służyć do zrozumienia jego istoty. Rzeczywiście jeśli przypatrzymy jej się bliżej, nie trudno będzie nam się przekonać, że obejmuje ona jako znaną ideę czasu i to sformułowaną już w ten sposób, że da się interpretować przy pewnej linii przedłużonej. W innym wypadku bowiem nie byłibyśmy /bowiem/ w stanie przedstawić sobie interwału,

jako większej lub mniejszej części czasu. Krótkie zastanowienie się nad kwestią wystarczy do zrozumienia, że /÷/ odpowiedź ta nie jest przypadkową, ale nasunąć się musi każdemu, kto /do ÷/ z wyrazem trwanie /÷/ łączy określone pojęcie.– Z tego punktu widzenia, nie można, tedy absolutnie przypisywać sądowi o trwaniu /bezpośredniego/ własności sądu opartego na bezpośrednim doświadczeniu.–

Jeśli teraz z kolei przejdziemy do /pytania/ odpowiedzi

[k.16]

drugiej, to od razu będziemy musieli się zgodzić, że /nie jest/ odwołuje się ona do zjawisk doświadczalnych, szukając w nich odpowiedników wypowiedzianego /pojęć/ sądu. – Czynniki, /na których się odpowiedź ta opiera/ odgrywające tu zasadniczą rolę, objęte są wyrażeniami wcześniej i później. Nie zawadzi przytoczyć tu uwagę, jaką odnośnie do innej kwestyi, /o tych ÷/ wypowiada o nich Meumann.– Na str. 498 spotykamy się ze /÷/ zwrotem:

/wcześniejsze występowanie wrażenia dźwięku, a więc/ „Spostrzeżenie czasowego stosunku „wcześniej” samo w sobie /pojęcia/ wyrażenie takie jest słuszne skoro jednak przypomnimy sobie, co M. przez czasowe spostrzeżenie rozumie, wystąpi cała gmatwanina pojęć, od jakiej uchronić się nie umiał. Zdaniem mojem rozstrzyga kwestyę następujący dylemat:

Albo /po/ wyraz wcześniej jest określeniem stanu bezpośrednio danego i w takim razie odnosi się do grupy zjawisk jakościowych i /÷ ÷ ÷/ nakrywa się z pojęciem szybciej, albo /odnosi się/ jest rzeczywiście wyrazem czasowego stosunku, określającego długość trwania, a wtedy wypadek rozważany obecnie zredukowałby się do poprzedniego.–

/Widzimy tedy, że/ Pochodności spostrzeżenia /pojęcia/ „trwania” dowodzi zresztą już ten sam fakt, że odnośnie do niego może mieć miejsce pytanie, dlaczego? Wszak żaden psycholog nie spyta się obserwatora, dlaczego czuje ciepło, lub widzi czerwoną plamę.–

[k.17]

/Streszczając się/ Reasumuję wyniki. –

W miejsce teorii Meumanna /÷/ dzielącej materyał bezpośredni na 2 grupy: jakościową i czasową, z których pierwsza daje pośredni, druga bezpośredni sąd o czasie, – przyjąłem teorię inną, która odrzuca ze świata bezpośredniego spostrzeżenie trwania, a więc czynnik /przez Meumanna/ {wypełniający} u 1 /÷/ grupę czasową, natomiast w spostrzeżeniu szybkości zmiany /lażłem czynnik/ znajduje /÷ ÷/ bezpośrednie spostrzeżenie czasu. Z tego punktu widzenia, jakości wzięte jako całość zmienną stanowią element czasowy par excellence, /÷/ żadną miarą zaś coś, co na sąd o czasie wpływałoby tylko pośrednio. /Jako argument ÷/ Teorię M. odrzuciłem, wykazując sprowadzalność pojęcia trwania do elementów /od/ zasadniczo różnych ażeby jednak zarazem uprawnić /÷/ teorię nową, winienem wykazać, że przy pomocy jej elementów da się skonstruować spostrzeżenie trwania, to właśnie, które M. uważa za bezpośrednio dane. Rozwiązanie moje ograniczę do porównywania małych interwałów, gdyż tylko w ich zakresie bezpośrednie trwanie "Meumanna się ujawnia".–

/÷/ Weźmy pod uwagę 2 interwały. Są to niewątpliwie pewnego rodzaju jakości, które zaliczyłem do grupy „czasowych”, używając tego wyrazu naturalnie w zupełnie innym znaczeniu jak Meumann.–

[k.18]

/÷/ Nie wchodzę na razie w warunki porównywania takich interwałów, przypuszczam je po prostu jako spełnione.– Jeśli porównujemy dowolne 2ie jakości, to pytanie jakie sformułuje się przede wszystkim /w formie ÷/ będzie; Czy owe są /÷/ takiesame czy nie.– Oto i nie ulega wątpliwości, że pytanie, czy czucie obecne jest takiesamo jak poprzednie, czy nie, {respective} czy mamy do czynienia z powtórzeniem tych samych wrażeń, czy z wrażeniami nowymi, jest zupełnie pierwotne i bezpośrednie; żadną miarą jednak nie może ono znaczyć tyle co pytanie o czas trwania czuć. Cechy jego charakterystyczne są:

1° Jest wolne od wszelkich funkcji myślowych

2° Jest niezależne od niejakościowych /pojęć/ spostrzeżeń.

Różnice jakościowe objęte pytaniem, grupują się natychmiast w pewne kompleksy i /+/-/ zjawisko to zachodzi i w naszym wypadku. Interwały różne od interwału danego rozpadają się bezpośrednio na 2-ie grupy, z których każda ma tę własność, że interwał należący do jednej; jest wybitniej, jaskrawiej, że tak powiem różny od dowolnego interwału grupy 2 iej niż od interwału danego, /Podział/ Podanie nazwy tych grup /jest niemożliwością gdyż obserwacja nasza, a temsamem nazwy odnoszą się jedynie do pewnych, acz wybitnych ich cech/ jest ostatecznym zadaniem teorii czasu.

Nam na razie wystarczy skonstruowanie ich istnienia oraz faktu, że różnią się one między sobą zupełnie analogicznie jak np. spostrzeżenia zimna i ciepła.–

[k.19]

Ażeby teraz wykazać, skąd się bierze interpretowanie różnic interwałów jako dłużej lub krócej trwających przypomnę, że koniecznym do tego warunkiem jest spostrzeżenie długości przestrzennych. Otóż już bezpośrednia obserwacja wskazuje, że jeżeli chcemy przejść w myśli, czy rzeczywiście, pewną odległość, na której środku, przypuścimy, obraliśmy punkt określony, to wrażenie tego punktu nastąpi wcześniej, szybciej niż wrażenie punktu końcowego, t.j. że 1° wrażenie środkowego punktu będzie percypowaniem bezpośrednio, w chwili kiedy końcowy punkt będzie dopiero oczekiwany, 2° wrażenie punktu końcowego będzie percypowane bezpośrednio, w chwili gdy punkt środkowy będzie przedstawiał się jako przeszły. Interwał przedstawiony całym odcinkiem nasunie się tedy /bezpośrednio/ jako posiadający dłuższy czas trwania.– Jeśli teraz przypomnimy sobie, że przy porównywaniu bezpośrednio interwałów, posiadamy niejako naturalne kryteria, które pozwalają nam zaliczyć je do 3ech odrębnych grup łatwo pojmujemy, że skoro raz pomiędzy spostrzeżeniami zmiany i drogi asocjacja dokonana została, grupy te znajdą swe odpowiedniki

w przedstawieniu wektoryalnym, że się tak wyrażę. I tak, jeśli interwał normalny przedstawimy sobie jako posiadający pewne trwanie, grupy /wektorów/ interwałów porównywalnych znajdują się po obu jego stronach, a więc jedna jako grupa interwałów dłuższych, druga krótszych. /Nie tu miejsce odpowiedzieć na pytanie, jakie są psychofizjologiczne warunki, któreby

[k.20]

Po powyższem rozumowaniu, zarówno spostrzeżenie /czasu jak \div / trwania jak wielkości przestrzennych okazuje się wynikiem różniczkowania się pierwotnego spostrzeżenia kompleksów czasowo przestrzennych. /Dopiero wtedy, gdy z jednej strony wytworzy się asocjacja spo/ Spostrzeżenie to prowadzi z jednej strony do ujęcia zmian nieprzestrzennych, jako posiadających pewną długość – a więc niejako do liniowej ich interpretacji, z drugiej strony wprowadza do świata przestrzennego pojęcie zmiany, które jest podstawą $\div \div \div$ / tej abstrakcji jaką jest pojęcie przestrzeni. Gdybyśmy nie mieli zmiany w przestrzeni, zarówno pojęcie przestrzeni, jak pojęcie czasu, co więcej zarówno spostrzeżenie trwania, jak spostrzeżenie długości byłyby niemożliwe.

Toteż jeśli Guyau powiada:

Réduit à une durée sans espace, vous ne pourriez arriver à aucune mesure. Voilà pourquoi, pour mettre quelque-chose de fixe dans ce perpetuel écoulement, on est obligé de le représenter sous forme spatiale².

ja zacznę, że podobnie jak czas nie istniałby bez przestrzeni, przestrzeń w właściwym tego słowa znaczeniu nie mogłaby istnieć bez czasu.–

² "Sprowadzony do trwania bez przestrzeni, nie będzie Pan mógł przeprowadzić żadnego pomiaru. Dlatego właśnie, aby w tym ciągłym upływie czasu móc umieścić coś stałego, należy to przedstawić w formie przestrzennej". – tłum M. Sokolowicz (przyp. T.F.)

[k. 21]

{czynnik} do którego doszliśmy można streścić {w} następujących słowach:

{bez} pośrednio dane są nam jakościowe stosunki wrażeń czasowych, a w szczególności ta ich strona, którą nazywaliśmy szybkością. Dzięki równoczesnym spostrzeżeniom długości przestrzennych, wytwarza się asocjacja pomiędzy jakościowymi różnicami a różnicami długości. Asocjacja ta pozwala na podstawie bezpośredniej obserwacji ocenić stosunki trwania interwałów. Tu leży właśnie źródło błędu, który trwanie uważa za coś bezpośrednio danego, podczas gdy ono jest tylko własnością wyszczególnioną dzięki teorii, którą /±/ zaliczę do grupy t.z. teorii naturalnych. [(÷)]

Tyle o pierwszym założeniu Meumanna /Dwa/ Trzy pozostałe usuwają się spod wszelkiej dyskusji, zresztą po części przyjąłem je już w dopieroco przeprowadzonym rozumowaniu.

Przechodzę z kolei do zadań jakie M. stawia eksperymentowi. Streszcza on je w następujących punktach.–

1. Czy sądy o interwałach różnej wielkości dadzą się z sobą porównywać?
2. Czy przy porównywaniu interwałów do czynienia zawsze z bezpośrednim wypowiedzeniem spostrzeżenia czasu, czy też występują czasem sądy pośrednią drogą uzyskane?

[k. 22]

3. Czy może być mowa o porównywaniu większych i {mniej} szych interwałów, /skoro/ choćby dlatego, że sądy o nich zdobywamy na różnorodnych drogach? –
4. Przy pomocy jakich środków możnaby mierzyć {zmia}ny naszych spostrzeżeń czasu za pośrednictwem miar obiektywnych?

Łatwo zrozumieć, że wobec /powyższych/ wyżej przytoczonych uwag pytania te ulegają dla mnie pewnym zmianom.–

Przedewszystkiem należy uznać zasadnicze różnice jakie Meumann robi w porównywaniu interwałów o różnych długościach. Dla mnie; we wszystkich wypadkach mamy do czynienia ze zmianami jakościowymi, które zarówno przy małych interwałach, jak i kompleksach interpretujemy jako odpowiadające pewnym trwaniom.–

Wobec tego /prz/ napotykam na zasadnicze pytania, które muszą poprzedzić wszystkie inne:

1. Czy czynność interpretowania zmian jakościowych we wszystkich interwałach jest zależna od tych samych czynników
2. W jakim stosunku stoi porównywanie bezpośrednie, jakościowe, do porównywania trwał.–

Potem dopiero /może ÷ pytanie te Meumann. Odnośnie do pytania 2giego zaznaczę, że zostało ono/ postawiłbym pytania, /czy prz/ odnoszące się do porównywalności różnych interwałów.–

Redakcja tekstu Tomasz Femiak

Tłumaczenie fragmentu tekstu francuskiego Małgorzata Sokołowicz.